

Wartości krytyczne

Przy przekroczeniu tej wartości w silniku modelarskim dochodzi do wybuchu mieszanki obecnej już w cylindrze (eter, benzyna lub nafta i olej silnikowy), a w dieslu musi jeszcze być podany pod ciśnieniem olej napędowy. Istotnym jest w obu przypadkach przekroczenie wartości krytycznej. Zresztą wartości krytyczne wyznaczają granice dzieląca stan stabilny od wybuchu katastrofy w wielu dziedzinach. W lotnictwie – prędkość krytyczna zwana prędkością decyzji, powyżej której nie ma już odwrotu, w ruchu kołowym np. prędkość aquaplaningu, powyżej której następuje utrata sterowności pojazdu itp. Są także, co dobrze wiemy, wartości krytyczne w medycynie, a i w życiu rodzinnym także.

Rozpoczynamy ten rok z przytupem i przyświstem jak to w karnawale, ale nie jest to zmysłowa samba ani tango. Raczej krzesany lub oberek, względnie krakowiak czy trojak. Iskry sypią się groźnie. Sytuacja globalna, krajowa i lokalna zaczyna nabierać dynamiki. Skutki mogą być różne. Wyzwań w tym roku jest wiele. Trwa zaraza, wirus nie odpuszcza. Zwijamy się jak liszki w ukropie, decydenci wikłają się w polityczne zawiłości i zdają się być mało decyzyjni w kluczowych sytuacjach. Jedynie finanse, fiskus i gospodarka rosną nieubłagane, ale chyba rozbieżnie. Strach się przyglądać, bo zez murowany. A propos zez - prof. Mniemanologii Stosowanej Jan Tadeusz Stanisławski omawiając problem wyższości Świąt Wielkanocnych nad Świętami Bożego Narodzenia wyśmiewał absurdy i tandetę ówczesnej rzeczywistości.

Dziś na razie humor dopisuje, chociaż obawy rosną, bo punkt po punkcie przy każdej okazji rządzący podejmują działania deprecjonujące lekarski stan. Od wprowadzenia warunkowego PWZ do regulacji fiskalnych od obniżenia wymogów kształcenia do zaostrzenia kodeksu karnego. A po drodze podstępne zapisy no-fault, nowe agencje nadzorujące szpitale, kontynuacja niedofinansowania ochrony zdrowia no i fatalna polityka wobec pandemii COVID niczym nie przystająca do tej obowiązującej w krajach rozwiniętych. W tym ostatnim obszarze można zauważyć nawet swego rodzaju przychylność dla przeciwników szczepień i całkowitą pogardę dla zaleceń wynikających z naukowych podstaw medycyny.

W perspektywie są wybory samorządowe i odwieczny problem co dalej. Dokąd zmierzasz izbo? Patrząc z perspektywy czasu na nasze poczynania, nie można nie zauważyć - delikatnie mówiąc - braku skuteczności. Piszemy pisma, protestujemy, działamy w zakresie obowiązującego nas prawa, bo tak działają powołane prawem instytucje. Brak

stanowczości, ale także, a może przede wszystkim, solidarności działań to jedna z przyczyn tego braku skuteczności. Głoszone przez niektórych buńczuczne hasła nijak się mają do rzeczywistych pełnych partykularyzmu i populizmu postaw i braku elementarnej wiedzy o zasadach działania i celach samorządu lekarskiego albo w innym przypadku szeroko, ale chyba fałszywie rozumiana „autonomia” podważająca jednolitość postępowania. W organach kolegialnych, w parlamencie ta grupa ma przewagę, która zachowuje solidarność, dyscyplinę a zwłaszcza lojalność wobec siebie. Wydaje się, że jako społeczność lekarska (i nie tylko) stajemy przed niebezpieczeństwem przekroczenia wartości krytycznej. Powoli wskutek licznych czynników zewnętrznych a i własnych słabości radując tym rządzących i przeciwników dzielimy się, osłabiamy nasze szeregi, przestajemy aspirować do godności elity, stając się wyrobnikami i kredyto-splacaczami, których można kupić za miskę ryżu i którzy za tę miskę sprzedadzą innego lekarza ufając, że pozostają bezpieczni i nietykalni. Tak nie jest. Tylko będąc jednym frontem przynajmniej na zewnątrz, bo w każdym monolicie (no może z wyjątkiem kryształu) nie ma jednolitego porządku, możemy obronić naszą godność, elitaryzm, etos i wyjątkowość. Współczesność wywiera ogromne ciśnienie, niemal krytyczne, a to grozi wybuchem. Wartości krytyczne za chwilę będą przekroczone i trzeba będzie podjąć decyzje, czy startujemy, czy ryzykujemy utratę sterowności i rozbijamy się. W krytycznych sytuacjach można podjąć działania ratunkowe i uniknąć katastrofy, tylko czy w naszej rzeczywistości cokolwiek nas uratuje? Hamowanie przy utracie sterowności doprowadza do katastrofy. Na razie, mimo że spadamy, zachowujemy tzw. prędkość graniczną czyli poruszamy się ruchem jednostajnym – wszak nie jesteśmy w próżni – tylko w tym układzie trudno liczyć na zmiany. Aby coś zmienić (a nie rozbić się) należy podjąć działania. Piloci podejmują decyzję i konfigurują maszynę tak, by uzyskać wznoszenie. To taka alegoria jakich wiele w tym felietonie. Pamiętam z dzieciństwa zabawkę - kalejdoskop. Była to najczęściej papierowa tuba, w której tandetne szkiełka układając się losowo i odbijając swój wizerunek o lusterka dawały złudzenie fantastycznych kompozycji, choć nadal były to tylko tandetne szkiełka. Zatem nie dajmy się zwieść pozorom, zachowajmy rozsądek i koniecznie podejmujmy konsekwentne ale przemyślane działania. Samozapłon może i efektowny, ale zazwyczaj kończy się klęską, a nam chodzi o osiągnięcie zamierzonego skutku. Nie możemy dłużej zwlekać, bo wartości krytyczne zostały osiągnięte. Przyszłość zależy od nas.

Życzę nam wszystkim refleksji ale także jak to w karnawale radości i uśmiechu.
Uśmiechnij się kto wie co będzie jutro.

Wasz prezes

Paweł Czekalski

